

OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 21-go czerwca 1925 r.

Nr. 23

„Znajdziesz mnie na ołtarzu.“

Na początku XV wieku mieszkał na zamku Bois-Seigneur-Izaac (w Brabancji o milę od Nivelles) pobożny rycerz Jan z Huldebergu.

Pewnej nocy, (działo się to w wtorek przed Zesłaniem Ducha św. 2 czerwca 1405 r.) obudził go głos najwyraźniej przywołujący go po imieniu; jednocześnie ujrzał światłość wielką, napełniającą całą komnatę, w pośrodku której stała majestatycznie postać w niebieskim płaszczu.

Rycerz padł na kolana przed nadziemskim zjawiskiem: nagle z pod rozrzuconego płaszcza ukazało się ciało ranami okryte, bok był włócznią przebity, a z ran spływała krew obficie. „Widzisz, szepnął głos słodki, jak strasznie umęczono moje Ciało, ulituj się i znajdź kogoś, kto by mnie uleczył“. Gdy rycerz do łez wzruszony odpowiedział, że nie widzi możliwości uleczenia ran tak bolesnych, ten sam głos rzekł: „Spróbuj wszelako obandażować me rany, aby mi ulgę przynieść“. Zaledwie jednak wyciągnął dłoń zjawisko znikło bez śladu. Następnego dnia powtórzyło się to samo i znowu zjawisko znikło, gdy rycerz chciał się doń zbliżyć.

Jan z Huldebergu był tak przerażony tem co go spotkało, że prosił brata, aby z nim pozostał dla zgłębienia tej niewytłumaczonej tajemnicy. Trzeci raz powtórzyło się to samo widzenie, a tym razem postać bolejąca uskarżała się żałośnie, że rycerz nie chce pospieszyć na ratunek. Jan począł zapewniać gorąco, że „radby z całego serca przynieść ulgę cierpieniu, ale nie wie, gdzie ma znaleźć odpowiedniego lekarza?“ a wreszcie dodał „gdzież mam cię szukać panie?“

— „Weź klucz od kaplicy — odpowiedział głos tajemniczy — znajdziesz mnie na ołtarzu i dowiesz się kim jestem.“

Wydawało się naówczas Janowi, że bierze klucz od kaplicy, zbudowanej przed trzema przeszło wiekami przez jego pradziada Izaka, uwolnionego w sposób cudowny za przyczyną Najśw. Panny z rąk Sarecenów.

Zbliżywszy się do ołtarza poznał od razu tę samą Boską twarz Zbawiciela Ukrzyżowanego i okrytego ranami, która mu się tak wyraźnie objawiła poprzedniej nocy, padł przed Nim na kolana, a z boku przebitego włócznią Krew płynęła w takiej obfitości, że zdawało się rycerzowi, iż cały w niej się pławi.

Po tem widzeniu oznajmił bratu, że nie ma już żadnych wątpliwości, albowiem nikt inny tylko sam Zbawiciel w ludzkiej przedstawił mu się postaci.

„Idźmy do kaplicy“ — zawołał — „znajdziemy Go zrana, konającym na nawo na ołtarzu, gdzie widziałem Go wyraźnie zbroczonego krwią, sączącą się z ran zadanych na całym ciele“.

Nad ranem tej samej nocy, proboszcz parafji Hant Ittre miał takie objawienie:

„Wstań“ — rzekł mu głos tajemniczy — „i na tychmiast odpraw mszę św. w kaplicy Bois-Seigneur-Izaac“.

Zerwał się proboszcz i posłuszny Woli nieba udał się niezwłocznie na oznaczone miejsce wraz ze starszkiem zakrystjanem.

Rankiem zadzwoniono na mszę św. i na głos sygnaturki pośpieszyło do kaplicy kilka pobożnych osób, a pomiędzy nimi znalazł się również Jan z Huldebergu, głęboko wzruszony niezwykłymi wizerunkami.

Kapłan rozpostarł na ołtarzu korporał wzdłuż, a nie w poprzek, jak to było we zwyczaju, i rozpoczął mszę św., a po Ewangelji, kiedy wziął kielich w ręce dostrzegł na korporale cząstkę Hostji św., którą przypadkowo uronił, odprawiając tu mszę św. kilka dni przedtem; chciał położyć ją na uboczu w zamiarze spożycia po ukończeniu św. Ofiary, ale niepodobna było z miejsca ją ruszyć; starał się oderwać ją gwałtem od korporatu, wówczas ukazały się nagle krople Krwi, wypływające najwyraźniej z cząstki pozostawionej Hostji św.

Pobożny kapłan omal nie zemdlął ze wzruszenia co widząc usługujący mu do mszy św., przywołał Jana z Huldebergu, który ujrawszy ślady Krwi Przenajświętszej od razu zrozumiał, że miało to związek z poprzednimi widzeniami i potwierdzało rzeczywistą obecność Jezusa w Sakramencie Ołtarza.

Widocznym było, że Zbawiciel bolejący trzykrotnie ukazał się pobożnemu rycerzowi, ażeby objawić o owem zaniedbaniu, które aczkolwiek przytrafiło się bezwiednie, jednakże sprawiło boleść Jezusowi eucharystycznemu. Niepodobna nie dostrzedz związku pomiędzy skargami Zbawiciela i tą opuszczoną cząstką Boskiego Ciała: pierwsze bowiem widzenie Jana z Huldebergu miało miejsce w noc następną po owej mszy św., kiedy cząstka Hostji św. została uroniona i pozostała na korporale, a przy tem najwyraźniej tajemniczy głos mówił Janowi, że odnajdzie go w kaplicy na ołtarzu.

Młody rycerz jął pocieszać strapionego i przerażonego kapłana mówiąc: „Odwagi, mój ojcze, nie trwóż się, albowiem jest to cud Boży. Dokończ św. ofiary i zobaczymy potem, co podoba się Bogu nam rozkazać“.

Natychmiast wziął ksiądz inny korporał odkładając tamten na stronę i dokończył mszę św. ogromnie wzruszony. Poczem Jan z Huldebergu prosił wszystkich obecnych, aby zbliżyli się do ołtarza i ksiądz ukazał im skrwawiony korporał, opowiadając w jaki sposób się to stało.

Widziano najwyraźniej cząstkę Przenajświętszej Hostji, unoszącą się nad Krwią, której wciął więcej przybywało.

Więść o tym cudzie rozniosła się po sąsiednich krajach, mnóstwo osób wszystkich stanów wołał przy-

bywało dla naocznego przekonania się o cudzie, korporat był wystawiony na widok publiczny w kaplicy a pobożni pielgrzymi oglądali z najwyższym uwielbieniem Krew Przenajsw, sącząca się nieustannie przez dni pięć, podczas, kiedy Hostja św. unosiła się nad nią i pozostawała wciąż śnieżnej białości.

Piątego dnia (we wtorek po Zesłaniu Ducha św.) Krew płynąc przestała, a w przeciągu dziesięciu dni podczas uroczystości Bożego Ciała zupełnie wyschła na korporale, sześć innych korporatów, osłaniających św. relikwie zostało skrwawione, które dotąd w kaplicy Bois Seigneur Izaak widzieć można.

Piotr d'Avilly, biskup z Cambrai, rozkazał przynieść cudowny korporat do swego pałacu i przeszedł dwa lata przechowywał go u siebie, od czasu do czasu oglądając Przenajsw. relikwie dla przekonania się, czy kolor krwi jest wciąż tak samo świeży? Nakoniec dla zbadania dokładnego tej wielkiej tajemnicy, a głównie zaś w obawie, aby nie podlegać złudzeniu co do istoty cudownego zjawiska, odważył się z wielkimi ostrożnościami zanurzyć korporat w winie i mleku, a mimo to krwawę znaki pozostały nie zmienione i niczem nie dały się zatrzeć.

Wówczas dostojny pasterz, przekonawszy się dowodnie o rzeczonem cudzie chciał korporat przenieść do katedry, ale pobożny rycerz błagał o pozostawienie go nadal w kaplicy Bois Seigneur Izaak.

Listem pasterskim z d. 18 października 1413 r. Piotr d'Ailly, mianowany naówczas kardynałem i legatem, ogłosił o cudzie Krwi Przenajsw. i rozkazał cześć solenną jej oddawać. Czas uszanował tę Boską relikwie, korporat przechowuje się dotąd w Bois-Seigneur Izaak w cennym relikwiarzu w ten sposób, że krwawę znaki doskonale do dziś dnia widzieć można.

Farini.

Należałoby oczy zamknąć i światła nie widzieć, żeby nie zobaczyć namacalnego dowodu, iż Ręka Boża zaciążyła na rewolucjonistach włoskich, którzy w połowie zeszłego stulecia mieli często na ustach wyrazy: „Rzym lub śmierć!

Wyróżnia się między nimi Farini, jedna z najpotworniejszych osobistości, jaką napotkać można. Należał on od najmłodszych lat życia do skrytej sekty, mającej źródło w wolnomularstwie, przewrotnym zaś charakterem zmusił policję papieską do wydalenia go z granic państwa rzymskiego.

Na skutek amnestji, ogłoszonej przez Piusa IX go, dozwolono Fariniemu powrócić w 1847 r., a wówczas, pozyskawszy łaski ówczesnego rządu, został mianowany zastępcą ministra spraw wewnętrznych. Piastując to wysokie stanowisko, używał swej władzy do zastąpienia uczciwych członków zarządów miejskich osobami wrogimi Papieżowi.

W 1849 r. podniesiony do godności Dyktatora w księstwach Modeny i Parmy obiera sobie na rezydencję pałac Franciszka V, gdzie pychą wiedziony puszcza wodze zamłowaniu zbytku i rozrzutności, na jakie zdobywa się dorobkiewicz, który dobił się chwilowo oznak władzy królewskiej.

Pyszny, na podobieństwo swoich współników, Farini prześcignął ich obżarstwem. Jakże wstrętnem miało być niebawem jego pożywienie! Syt złota, jadła i wina, dumny swą władzą, zbrodniarz ów uwięził nieczne swe postęпки haniebnym czynem. Z jego to rozkazu aresztowano wiernego księżniczkę parmeńskiej pułkownika, hrabiego Antivi, który, oddany na pastwę motłochowi, padł ofiarą jego okrucieństwa.

Lecz świeża już dzień Sprawiedliwości Bożej. Przy boku Fariniego był człowiek drogi jego sercu

i bardzo mu użyteczny, który pełnił obowiązki sekretarza a zarazem zarządzał domem, człowiekiem tym był jego szwagier Picciardi. Tenże umiera nagie; następnie przyszła kolej na córkę, a wtedy Farini pozostał już sam.

Za powrotem do Turynu w 1864 r. zaskoczyło go niespodzianie straszne cierpienie. Dostał obłędu i stał się furjatem. Niegdyś w obłudnym żarcie utrzymywał, że umierać chce w biedzie. Wydawało się to wówczas nieprawdopodobnem, a jednak ostatnie lata życia spędził w upodleniu i nagości, jak nędzarz ostatni. Gorzej jeszcze; Farini, otaczający się niegdyś zbyt godnym Sardanapala, w okresie umysłowego cierpienia, pokarmów przyjmować nie chciał, zaspakajając głód własnym kałem. Farini, który wydał niewinnego człowieka w ręce rozbastwionego pospólstwa, pod wpływem obłędu widział nieustannie snujący się za nim mściwy cień ofiary: „Antivi, krwią zbрызganym, trzyma głowę swoją w ręku i stoi przedemną!” Oto słowa, które powtarzał bez końca Farini, w dodatku nagi, pokryty robactwem i nieczystościami, tarzając się po podłodze celi, dręczony do chwili swego zgonu bojaźnią i atakami przerażającej furji.

Lekcja Historji.

1. Pod koniec X-go wieku (998 r.). Krescenjusz, któremu Gibbon nadaje zaszczytne miano Brutusa, chciał Rzym zagarnąć. Doszedł dwukrotnie do władzy królewskiej, gnębił Papieża, na wygnanie zysłał, knuł wreszcie zamiar poddania Stolicy świętej pod panowanie cesarzy greckich. Atoli ostatecznie zawisł na szubienicy, nie z rozkazu Papieża, lecz z woli cesarza niemieckiego, a jego głowę wystawiono na widok publiczny na murach zamku św. Anioła.

2. Armand de Breſcia Rzym pochłonać pragnął i „Papieża ugryść“, wszelako tknął mu kęs w gardle. Po władaniu Wiecznym Miastem przez lat 10, do więzienia się dostał: spalono go żywcem i do Tybru popioły wrzucono.

3. Cesarz Otton I, zwany Wielkim, w Rzymie panować pragnie, strąca więc z tronu Papieża Jana XII, choć niedawno otrzymał z jego rąk cesarską koronę; wkrótce atak apoplektyczny sprząta go ze świata.

4. W 1209 r. Otton, król saski, wzgardziwszy prawem sprawiedliwości i swoją, uroczystą obietnicą napada dziedzictwo Apostolskie w zamiarze zawładnięcia Rzymem. Papież rzuca nań kątę. Niebawem, pobity pod Bouvines przez Francuzów, Otton koronę traci.

5. Fryderyk I. Rudobrody zazdrości posiadania Rzymu i zagarnąć go pragnie, lecz Papież Aleksander III dzielnie najeźdźnika odpiera i do upokorzenia się zmusza. Władca ten tonie w nurlach Cydnusu, a ród jego doznaje wielorakich niepodzeń.

6. Cesarz Henryk VI Rzym trzykrotnie obległ, antypapieża naznaczył i sam rządził czas jakiś z wierzyn Kapitolu, ale książę Normandji, Robert Gwiskard, przywracając stolicy prawowitego Papieża w osobie św. Grzegorza VII. Henryka do ucieczki zniewolił, a ten zamieszkałszy po pewnym czasie w Liéges, tamże w nędzy życie zakończył.

7. Cesarz Henryk V prześladował Papieża Paschalisa II go i chciał tym sposobem Rzym wziąć w posiadanie. Walka, z zaburzeniami jakie w jego państwie wybuchły, doprowadziła cesarza do utraty korony.

Fryderyk II spiskował przeciw Papieżowi, wiedziony myślą zagarnięcia Rzymu; zmarł otruty przez własnego syna.

9. Filip Piękny prześladował Papieża Bonifacego VIII, chcąc władać Rzymem; spadł z konia i życie postradał mając lat 46

10. Wielka Rewolucja francuzka w 1792 r. nakazuje generałowi Kellermanowi zawiązać Rzymem pod pozorem wyzwolenia miasta z pod jarzma duchowieństwa: tymczasem Rzeczpospolita pochłonięta zostaje przez generała Bonaparte.

11. Tenże generał Bonaparte, późniejszy cesarz Napoleon I, chce też Rzym zagarnąć i ustanawia departament Tybru. Po trzech miesiącach utracą on berło w tym samym pałacu Fortaineblau, w którym więził poprzednio Zastępcę Jezusa Chrystusa.

12. Joachim Murat robi najście na Państwo papieskie i usiłuje Rzymem zawiązać; we trzy miesiące później, skazany na śmierć, ginie rozstrzelany.

13. Napoleon II otrzymawszy z woli ojca tytuł króla rzymskiego, choć nie przyczynił się osobiście do opanowania Rzymu, wszelako umiera w młodym wieku, w tym samym pałacu, w którym jego ojciec podpisywał wyrok detronizacji Piusa VII.

14. Ludwik Napoleon, brat Napoleona I, wszedł do Stowarzyszenia Karbonari, zbuntował się przeciw Grzegorzowi XVI i zamierzał Rzym zagarnąć, ale niebawem zmarł w Forti.

15. Karol Ludwik Napoleon III spiskuje z księciem Napoleonem w celu pochłonięcia Rzymu. Tak jeden jak drugi utracili władzę. Pierwszy z tronu do pruskiego przeszedł więzienia, drugi przebywał to tu to tam w Europie jako osobistość przeciętna, niemająca ojczyzny, ni znaczenia.

16. Ravour, Farini, Fanti i podobne im osobistości z Cymem walczyć chciały. Po tych ludziach nie pozostało śladu. Joachim Napoleon Popoli głosował za zagarnięciem Wiecznego Miasta; zmarł przedwcześnie. Nie mówi się więcej o Azeglio, Belazzo, Borello itd... a to dla tego, że Rzym pochłonięty chcieli.

Zład wniosek ostateczny; „Kto chce ugryść Pałęza ten ginie!”

Moda.

Frak dla pań!

Paryżanki idąc dalej po linii przyswajania sobie męskiego ubrania, wymyśliły obecnie strój wieczorowy, który wielce przypomina męski frak. Jest to szata z czarnego jedwabiu, zrobiona ściśle do figury, tylko poły fraka zastępuje krótka, dosyć szeroka spódniczka. Do tego nosi się biały sztywny gors z koronkowym załobieniem. Dama przywdziewa również wysoki kołnierzyk. Męskie linje w modzie damskiej zaznacza również najmodniejszy „tailleur”, który odznacza się wąskim i obcisłym fasonem. Do kostjumu takiego nosi się angielską krochmalną bluzkę z wysokim kołnierzem i długim, jedwabnym, kolorowym krawatem. Taka koszulowa bluzka z wysokim, sztywnym kołnierzykiem, długimi rękawami i sztywnymi mankietami jest również symptomatyczną dla panującej w Paryżu męskiej mody dla kobiet.

Chłopięce fryzury gwiazd filmowych.

Wszystkie gwiazdy filmowe z Hollywood mają już krótko obcięte włosy, nawet Gloria Swanson zdecydowała się niedawno poświęcić swoje piękne włosy, aby uzyskać modną, chłopięcą fryzurę.

Pola Negry należy do tych, które przez długi czas nie mogły się zdecydować na pójście za modą chłopięcą fryzur, pomimo, że włosy Poli nie odznaczały się, jak stwierdzają niedyskretni, zbyt wielką bujnością. W filmie „Sumurum” i w „Carmen”. Pola

pomimo, że nie obcięła sobie włosów demonstrowała fryzurę wielce podobną do paziowskiej. Nie często widywano u Poli warkocze, a gdy je widziano, to były one przyprawione. Wreszcie z okazji wystawienia „Carycy, Pola zdecydowała się na obcięcie włosów. Z roli bowiem wypadło, że caryca chcąc się wydać młodszą każe sobie obciąć włosy. Pola stosownie tedy do roli poświęciła swe splety niezbyt zresztą długie, modzie i obowiązkowi zawodowemu. Obecnie Pola Negry nosi chłopięcą fryzurę, w której jej zresztą jest prześlicznie.

Sielanka.

Majowy wietrzyk szumi w gajach,
Faluje zboża kłosne w stajach;
Białe obłoczki jak owieczki,
Żenie błękitem z zagóreczki...

Znów wionął hyżo, tam na stawy,
Kołysząc wodne irzyciny, trawy,
I na ich cichym wód kryształach,
Z brzegu do brzegu pędzi fale...

Zachciało mu się figli psoty,
Wionął do wioski między ploty,
Z których pozrywał, choć słabiuski,
Białe koszule i pieluszki.

Z wioski na miedzę, znów do Kasie,
Co krówki płowa obie, pasie,
Rozwiał jej warkocz, bujną kosę
Popieścił nóżki małe bosc...

Muzykant idzie, przez dąbrowe,
Niesie skrzypczki jaworowe,
Goni go wietrzyk, gdy dopadnie
Tony z skrzypczków jego kradnie...

Na drodze z wioski w kurzu prochach,
Ujrzał siostrzyczkę, którą kocha,
I już jest przy niej, już całuje,
Oplótł z lubością i tańcuje...

Pożegnał siostrę, swą wietrzyczkę,
Wionął na łąkę, ponad rzeczkę,
I pośród kwiatów, dyszy, tonie,
Ich balsamiczne wonie chłonie...

Ubogiej, błędnej, sieroćce,
Która na grobie, przy matce,
Wietrzyk posłaniec on niebieski,
Osusza z oczą smutne łezki...

Zobaczył także mnie poetę,
Za to że o nim wierszyk „pletę”,
Ochładza czoło co się znoi,
I chore moje piersi goi...

Do dziewczyny.

Przemina prędko przemina
Wiosny marzenia i kwiaty,
I ten amerek skrzydlaty
Odleci ciebie dziewczyno!

Puki twe usta maliną...
Na licach róży szkarłatą,
Niech cię amerek skrzydlaty,
Dziewczyno łączy z chłopczyzną.

A więc pamiętaj dziewczuszko!
Niech ci wiosennym zaraniem
Na całe życie... kochaniem
Zakwitnie czule serduszko.

Bo wierz mi, wierz mi ona duszko,
Będiesz żałować z wzdychaniem
Do grobu, że ci Kochaniem
Nie kwitło wiosną serduszko.

Czy to możliwe, że kobiety nie będą nosić pończoch.

Około sześciu fabrykantów pończoch — którzy zmonopolizowali wyrób delikatnych pończoch, będących w modzie, są zaalarmowani wiadomością, że w Ameryce kobiety zaczynają obywać się bez pończoch. Fabrykanci zaangażowali kilkaset piękności i dają im najpiękniejsze pajęczej cienkości pończoszek, aby podtrzymały modę noszenia pończoch we Francji. Na liście obdarowanych codziennie jest około 500 nazwisk.

Spiewa sobie Jasiek.

Śpiewa sobie Jasiek
Siwka „ciesię“ pasie
Po łąkach, po lesie;

„A cóż mi zrobicie,
Rycerze, bogacze,
Czyli nie widzicie,
Jak mój siwek skacze!“

A „ciesiu“, mój „ciesiu“
Czemuś główkę zwiesił,
Czemu się frasujesz,
Marysi żalujesz?“

„Niechcę mię Marysia,
Dla nas „ciesiu“ siwy,
Wyniesie śniadanie
Na zorane niwy.“

„Paradą zadziwię,
Caluską gromadę,
Jak mym „ciesiem“ siwym,
Z Teresią pojedę!“

Figliki.

Oj ci mężczyźni!

- Na mężczyznach nie można polegać.
- Jakto?
- Wczoraj pisałam do Karola, że sobie wypraszam dalszych listów od niego.
- I?
- I ani słowem nie odpowiedział.

Gdzie się to podziały te dobre czasy, gdy młody człowiek przy dźwiękach gitary śpiewał tę miłą piosnkę:

„Księżyc już zaszedł, psy się uspiły,
I któż tam klaszcze za borem —
Pewno mnie czeka mój Filon miły
Pod umówionym jaworem.“

Albo:

„Nie mówiąc matce powodu
Drum, drum, drum
Poszła Filis do ogrodu
Drum, drum, drum.“

W dzisiejszych czasach „złotą miarą“ dla dziewczyny jest 12 cali od podłogi.

Kawaler w podeszłym wieku nie jest tak złyim wynalazkiem, o ile posiada dosyć pieniędzy, aby sobie życie umilać.

Szczyt kochania.

Drugi miesiąc, jako się pobrał,
A już żonka, dnia jednego z rana,
Wzdycha smutną, chodzi zapłakana,
Niemą skargą przed mężem się żali.

— Żonuś moja, co się z tobą dzieje?
Pyta ją mąż, łyż z ocz jej całuje,
Czy się gniewasz? o co? — dopytuje.
Ona milczy, łyż obfite leje.

Darmo się mąż pyta kilka razy,
Milej żonki, o płaczu przyczynę,
Bada siebie, czy ma jaką winę
Nie znajduje, żadnej plamki zmazy...

Aż nareszcie po długim pytaniu,
I pieścotach, słodkim całowaniu,
Jak fontanna, rozplakana żonka,
Przemówiła do swego małżonka:

— Jak mi jeszcze raz jako tej nocy,
Będzie śniło się, żeś mężu skrycie,
Inną pieścił, całował — to oczy.
Wypłaczę, nie owzwię się do cię całe życie..

Czuła żona.

Mąż wyjeżdżając na kilka miesięcy do Ameryki, mówi do żony.

— Pamiętaj Zosiu, że gdyby mi się coś złego zdarzyło, to jestem ubezpieczony na życie na 10.000 złotych.

— Ach, mój drogi — odpowiada żona ze łzami,
— żyj ty już lepiej, bo co znaczy 10000 złotych.

Racjonalna przyczyna.

- Wydała pani córkę za mąż?
- A jakże; za garncarza...
- A to dlaczego?
- O proszę, żeby pani wiedziała, jaka z mej córki wściekła awanturka, toby się pani nie pytała „dlaczego“.

Rozmaitości.

Ile warte 400 tysięcy pocałunków? Tylko 23 dni trwało małżeństwo pewnej piękności angielskiej, która zdołała jednakże w tym krótkim czasie uszczęśliwić swego mężulka aż 400 tysiącami pocałunków. Jak zdołała tę liczbę wylczyć, to już pozostanie jej tajemnicą. Małżonek jej wcale tej liczbie nie przeczył, bo chociaż pocałunków nie zliczał, to uważa, że skoro żonka jego tak twierdzi, zgadzać się będzie z prawdą. Rozwiązanie małżeństwa już nastąpiło, ale żona skarżyła o odszkodowanie. Za każdy pocałunek chciała otrzymać 10 groszy, zatem razem 40 tysięcy zł. Niestety nie można było w tej sprawie wysłuchać zdania rzeczoznawcy, jednakże sąd londyński uznał wartości pocałunków o połowę niższą od sumy, którą młoda mężatka żądała. Od czasu tego wyroku kobiety londyńskie podobno bardzo chętnie całują, ale mężczyźni natomiast okazują dziwną powściągliwość.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“
w Chojniecach.